

roztkliwić lub zadziwić. Nakoniec świątynia wsparta na kolumnach korynckich dla bóstwa tajemniczego, a w pobliżu obórka nieodzowna, jak przepisywała moda, aby pasterkom i pasterzom nie brakło kóz, krów i baranków. Była to dekoracja przecudowna dla sztucznej sielenki, a wśród tej sceneryi czerodziejskiej, przesuwały się obrazy sielskie i pasterskie w stylu Watteau /ob./, widowiska bożków i bogiń greckich, przedstawienia z Kornela i Rasyne. Pałacu żadnego w Powązkach nie pobudowano, lecz tylko chaty na pozów skromne i proste, wewnątrz jednak urządzone ze zbytkiem wyszukany i smakiem niezmiernym. Każdy z członków rodziny książęcej, przyjaciół i starszej służby nawet, posiadał swój domek oddzielny. Czerodziejskość i idylliczność Powązek uczyniła je celem wycieczek i zabaw dla świata wyższego Warszawy, a nawet króla Stanisława Augusta. Budziły też żywy podziw u podróżników cudzoziemskich, którzy je zwiedzali, a Ks. Karol de Ligne i Bernoulli zostawili ich opisy. Drugi z nich /ob. Liske "Cudzoziemcy w Polsce" str. 244 - 246/, kończy swój opis Powązek słowami: "Urządzenie wszystkich tych domków bardzo jest zręczne i zupełnie sielskie". Każda chatka ma swój wiejski ogródek, a oprócz chat nie widać nic prócz łąk, drzew, wody & wysp, - a wszystko to pozornie bez wszelkiej sztuki tak, jakby samo przez się powoli jak na wsi powstało, choć całość jest dobrze obmyślona i robi miłe wrażenie". Trembecki poematem udatnym upamiętnił piękności tej siedziby będącej odtworzeniem plastycznym pojęć ówczesnych i upodobań ks. Izabelli, wykształconej na literaturze francuskiej, które miały się zalienić później pod wpływem wypadków krajowych, już w Puławach na tle historycznym odmiennym. - W r. 1794 wywieziono z Powązek zawartość drogocenną domków do Puław, a czerowne ustroje powązkowskie po wzięciu Warszawy przez Suworowa uległy zniszczeniu zupełnemu.-